ROK XIX. WARSZAWA, 1 LIPCA 1926 R № 13.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Z powodu zatargu cennikowego drukarze przybywający do Warszawy w celu szukania pracy, traktowani będą jako łamistrajcy.

Przed rewizją umowy cennikowej w Warszawie.

„Wiad. Graficz." z 15 czerwca 1926 r. oznajmiają, że drukarze warszawscy, zorganizowani w Związku drukarzy przy ulicy Bednarskiej, przystępują do odnowienia swojej umowy cennikowej, do poprawienia tejże umowy dla ogółu drukarzy warszawskich. Jest to wielkie i nader mozolne zadanie nietylko dla Warszawy samej, ale dla wszystkich ośrodków drukarskich w Polsce.

Walka, jaką ewentualnie stoczyć będą zmuszeni Koledzy warszawscy, będzie zarazem walką pośrednią i o wszystkie umowy cennikowe poszczególnych Okręgów drukarskich. Prowincja, jest bowiem nader mocno zainteresowana akcją Kolegów warszawskich i czekać powinna przygotowana, aby w stosownej chwili, na wezwanie władz związkowych rzucić na szalę zwycięstwa swoje moralne i materjalne poparcie bez wahania, ze szczerem sercem, koledzy z prowincji powinni mieć na uwadze, że tu rozchodzi się i o ich skórę, że jutro, atak właścicieli prowadzony być może w kierunku prowincji. Będzie to spłacanie długu wzajemności, zaciągniętego w biedzie, oraz demonstracja, że solidarności wzajemnej nie zdołają właściciele rozbić.

Z czterech warunków postawionych Kolegom przez Zarząd warsz., od których zależeć ma dalsza akcja, wynika, że Zarząd stawia sprawę jasno: *„chcecie, czy też nie chcecie walki"?, „chcecie, aby wam zniżono płace — czy też nie"?* Przewidzieć można, iż odpowiedź Kolegów warszawskich będzie również jasną: *„nie dopuścimy do obniżki zarobków".* Żaden Kol. warszawski, czy to należący do Zw. drukarzy na Bednarskiej, czy na Elektoralnej, „dziki", czy też „półdziki", w tak ważnej chwili, jak obecna, nie zawaha się i stanie solidarnie na ewentualne wezwanie Komisji cennikowej.

Wszelkie zatem antagonizmy Kol. warszawskich muszą być odłożone na bok — a wszystkich Was, Kol. warsz., przejmować powinna jedna myśl — t. j.: „zupełne połączenie się w jeden nierozerwalny węzeł — w jedno ogniwo, któreby właściciele drukarń nie potrafili rozbić". Ustąpić powinny na bok, jako nieistniejące, wszelkie kwestje sporne.

Przejęci jedną myślą, że stajecie do walki ze wspólnym wrogiem, który obcina Wam procenta drożyźniane, nie wypłaca Wam, jak należy, gnębi i łupi z Was skórę i wogóle uważa Was za takich ludzi, z którymi może co chce robić — powinniście bezwarunkowo połączyć się — *a zwycięstwo będzie pewne.*

Wszak już za dużo wynikło szkód z powodu istnienia dwóch organizacyj drukarskich polskich w Warszawie — i choćby wspomnieć, że z tego powodu powstała kasta „dzikich drukarzy", co to nie orzą, nie sieją — a plony zbierają, zapracowane ciężką walką i wielkiemi ofiarami okupione przez zorganizowanych Kolegów z Bednarskiej.

Najwyższy już czas, aby raz wreszcie drukarze warszawscy rozsądnie pomyśleli o swoich dzikich stosunkach i w chwili walki, która Ich czeka, podali swoje spracowane dłonie do zgodnej a żmudnej pracy organizacyjnej dla oczyszczenia atmosfery, nasiąkłej kilkuletnią nieufnością do siebie i okraszonej ogólnem zacietrzewieniem. Tego wymaga interes ogółu drukarzy w Polsce — i tego domaga się prowincja, która chce widzieć w Warszawie jądro zgody i brać przykład z braterskiego, koleżeńskiego współżycia.

Prowincja, uważając dążenia Kol. warszawskich do poprawienia umowy i obrony cennika za słuszne — uważać będzie walkę Kol. warsz. za swoją, pamiętając o tem, że w solidarności koleżeńskiej i w zrozumieniu wspólnej sprawy — leży siła i zwycięstwo — stanie z pomocą każdej chwili braci warszawskiej.

Aby zwycięstwo było pewnem, aby zamierzona akcja wydała dobre owoce — połączcie się Kol. warsz. i wspólnemi siłami odeprzyjcie zamach pryncypałów na Waszą umowę, bo macie za sobą siłę, z którą apetyty właścicieli drukarń liczyć się muszą.

Kraków. *Harlender.*

10-letnia Rocznica.

W dniu 30 czerwca r. b. upłynęło 10 lat od powstania obecnego Związku Drukarzy w Warszawie, od dnia 1 lipca 1916 r. rozpoczyna się działalność Związku Warszawskiego.

Okręg Warszawski zamierza uroczyście obchodzić swój Pierwszy Jubileusz, wyda przy tej okazji obszerną historję Związku. To nas upoważnia do zamieszczenia krótkiej tylko wzmianki o powstaniu i życiu naszej drogiej Organizacji.

W trudnych warunkach ona powstała. Po rozwiązaniu pierwszej legalnej organizacji drukarzy w b. Kongresówce, „Polskiego Związku Drukarzy", w r. 1910 przez władze rosyjskie, bardzo dotkliwie dawał się odczuwać brak zawodowej organizacji. Warunki pracy nie polepszały się, lub bardzo skąpo, a wydatki na utrzymanie rosły. Wybuchła wojna, cały przemysł, a z nim i drukarski zamarł. Pracy nie było, głód, nędza — stały się nieodłącznymi towarzyszami. Mimo to wszystko wśród uświadomionych kolegów żyła nadzieja na lepsze jutro, żyła chęć poprawy stosunków zapomocą jedynego środka — organizacji.

Na początku 1916 r. uznano, że nadszedł czas. Oto po szeregu narad po dwóch, po trzech w pierwszej połowie 1916 r. zwołano w tajemnicy przed okupantami zebranie delegatów z drukarń do druk. „Nowej Gazety" (Szpitalna 10). Na zebraniu tem postanowiono rozpocząć urzędowe kroki o zalegalizowanie związku, czynność tę powierzono kilku kolegom: A. Burkotowi, J. Gottschalkowi, W. Koralowi, Rudzińskiemu, Witeckiemu i Winogronowi. Koledzy ci opracowali statut, podali go do legalizacji.

Następnie w dniu 17 czerwca do sali b. Uniwersytetu Ludowego na Oboźnej zwołano jawnie zebranie drukarzy warszawskich, poświęcone założeniu związku.

Pierwsze zebranie nie było zbyt liczne, zebrała się setka zaledwie. Nie zniechęciło to organizatorów, ani zebranych, postanowiono związek powołać do życia. W tym celu wybrano tymczasowy zarząd w osobach kol.: Burkota, Gottschalka, Grodzickiego, Gryczyńskiego, Korala, Kowalewskiego, Kubeckiego, Rudzińskiego, Ruszkowskiego, Stefanowicza, Winogrona i Witeckiego.

Zarząd rozpoczął czynności organizacji w dniu 1 lipca 1916 r.

Powstała organizacja rosła szybko; w połowie grudnia liczyła już 312 członków, sekcje Maszynistów i Maszynkarzy. W lutym 1917 r. po raz pierwszy wystąpiła z żądaniem podwyżki zarobków o 35%, 8 godzinnego dnia pracy, wypłat tygodniowych i t. p. Właściciele drukarń, przeczuwając w świeżo powstałej organizacji groźnego w przyszłości przeciwnika, wrogo odnieśli się do Związku i do podwyżki. W dniu 1 marca wybuchł strejk, który ogarnął wszystkie zakłady do gazetowych włącznie. Dzięki pośrednictwu ówczesnego Departamentu Pracy przy Radzie Regencyjnej już w pierwszym dniu strejku rozpoczęto rokowania, w dniu 3 marca zawarto umowę z przedstawicielami gazet, uzyskując podwyżkę około 22%.

Mimo to pierwsze powodzenie ogół nie długo wytrwał. Po 2 tygodniach strejku uwidoczniła się chwiejność strejkujących i zarząd Związku zmuszony był zawrzeć umowę na nieco gorszych warunkach niż gazeciarze, na 18 % podwyżki. Mimo niezłe wyniki finansowe ogół, zniechęcony niewytrzymałością w strejku dużej liczby kolegów, zaczął stronić od Związku. Praca Zarządu i uświadomionych jednostek zniechęcenie to wkrótce przezwyciężyła i organizacja zaczęła szybko rosnąć. Organizacja miała tyle rozpędu i siły, iż przyjmowała do swych szeregów i pokrewne zawody introligatorów i cynkografów.

Siły organizacji wzrastały szybko, wzmacniało się również zaufanie członków do organizacji, krzewiła się karność i solidarność. W następnych walkach załamań już nie było.

W połowie maja 1918 r. wybuchł drugi strejk o podwyżkę, który trwał dłużej, gdyż aż do lipca. Zdobyto dość znaczną podwyżkę, gdyż z 55,50 mk. na 90 mk., a także zapłatę za święta w tygodniu.

W drugiej połowie 1919 r. drukarze znowu zmuszeni byli porzucić pracę, by zdobyć lepsze warunki; po 7 i pół tygodniach uzyskali podwyżkę z 200 mk. na 400 mk.

Organizacja temi strejkami zdobyła tak mocne uznanie u właścicieli, iż do r. 1924 nie występowali zaczepnie wobec nas. W r. 1924 przeprowadziliśmy zwycięsko walkę z częściowym lokautem.

Obecnie znaleźliśmy się w przededniu nowego zatargu o warunki pracy.

Niezależnie od umów podwyżkowych, zawieranych po strejkach, organizacja przeprowadzała kilkakrotnie, zwłaszcza po roku 1919 umowy polubowne, zyskując zawsze mniejsze lub większe ustępstwa od właścicieli.

Pod względem organizacyjnym Związek rozrósł się potężnie; objął on w latach 1918—1920 prawie wszystkich drukarzy, odlewaczy czcionek i stereotyperów, litografów, cynkografów, introligatorów. Związek na początku r. 1919 zainicjował i zorganizował centralną organizację drukarzy w Polsce początkowo pod nazwą „Zjednoczenie Polskich Zw. Druk. i Pokr. Zaw.", a obecnie p. n. „Związek Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce".

Zarówno działalność organizacyjna, jak i w kierunku poprawy bytu drukarzy i pokrewnych zaw. dały wspaniałe wyniki. Jest to dowodem, iż drukarze naogół odczuwają potrzebę organizacji, cenią ją i umieją się podporządkować jej nakazom.

Związek, jako instytucja, przechodził różne fazy. Początkowo do roku 1919—1920 rósł, zmacniał się; ogień walk strejkowych hartował członków i organizację. Od r.1921 widzimy wstrzymanie się wzrostu siły organizacji, a potem, zwłaszcza od powstania Związku na Elektoralnej, organizacja słabnie.

Dwa czynniki wpłynęły na osłabienie naszej organizacji: konkurencyjny związek który odciągał członków, wprowadzał zamieszanie w stosunkach zawodowych, oraz fakt, iż Związek przez długi okres nie prowadził walk z właścicielami. Wielu z słabszych kolegów zaczęło myśleć, iż organizacja jest zbyteczna, gdyż podwyżki daje Kom. Stat. Do tych dwu wewnętrznych powodów należy dołożyć trzeci zewnętrzny—ogólne osłabienie ruchu zawodowego w Polsce.

Największy kryzys organizacyjny Związek przeżył w r. 1924. Wystąpili z organizacji litografowie, cynkografowie i introligatorzy. W końcu r. 1924 pod wpływem zwycięskiego ukończenia zatargu o warunki pracy widoczną jest poprawa na lepsze. Związek nabiera znowu sił, zyskuje z powrotem członków, widoczne jest to wyraźnie na początku roku bieżącego z chwilą powrotu składaczy maszynowych i części gazetowych na łono macierzystej organizacji.

Związek nasz mimo osłabienia stał z powodzeniem na straży warunków pracy ogółu drukarzy, pod jego kierunkiem, pod wpływem głównie jego wysiłków i zabiegów zawieraliśmy korzystne umowy. Obecny atak właścicieli bez wątpienia również zwycięsko odeprzemy.

Spodziewane przyłączenie się organizacji z Elektoralnej w całości, lub conajmniej większości, pozwoli Związkowi odzyskać dawne siły i nadal z jeszcze większym pożytkiem dla ogółu pracować.

A. Burkot.

Zarząd Główny zawiadamia kolegów, iż z powodu, że we wszystkich miejscowościach jest duża liczba bezrobotnych, wyjazdy w celu szukania pracy są wzbronione.

Z Życia Organizacji

Z Okręgu Warszawskiego

Z zebrania Sekcji Uczniów.

W dniu 20-VI pod przewodnictwem Uczn. Kom. Org. odbyło się drugie walne zebranie uczniów.

Po zagajeniu zebrania przez przew. Kom. kol. Cymermana, kol. Burkot omówił zadania Związku, wskazał na znaczenie i pożytek zorganizowanej walki z wyzyskiem, podkreślił wspólność interesów zawodowych wykwalifikowanych i uczniów, a w końcu zawezwał zebranych do przystąpienia do Związku i utworzeniu Sekcji Uczniowskiej.

Kol. Fryk przedstawił potrzebę walki o znośną egzystencję, zobrazował historję powstania Związku oraz przebieg ważniejszych zatargów. Kończąc, zapewnił zebranych o pomocy całej organizacji.

Kol. Cymerman referował 2-gi punkt porządku dziennego: zadania Sekcji Uczniów. Sekcja ma przed sobą poważne zadania: bronić powinna interesów uczniów, jako praktykantów oraz jako przyszłych wykwalifikowanych. Płace uczniów dziś są niskie; często uczniowie zmuszani są do nadmiernej pracy, przekraczającej przepisane przez ustawę godziny, kształcenie zawodowe jest niedostateczne, uczniowie są usuwani na bruk po ukończeniu praktyki, przyjmują na praktykę chorych lub niezdolnych do drukarstwa. Najbliższem zadaniem Sekcji będzie to zło usunąć. Wzywa zebranych do wstąpienia do Sekcji oraz do szczerej i oddanej pracy nad poprawą obecnych stosunków. Kończąc, przedstawia projektowaną przez Kom. Org. wysokość wkładek, która obowiązywać będzie tymczasowo na okres organizacyjny.

Kol. Burkot. Zarząd Okr. Warsz. pozostawił uczniom swobodę w oznaczaniu wysokości wkładek. Zastrzega jednak, iż po upływie okresu organizacyjnego uczniowie, kończący praktykę, obowiązani będą płacić pół wkładki i korzystać będą z praw do połowy zapomóg.

Kol. Żyburski. Uczniowie powinni się wszyscy zorganizować. Między innemi powinni się domagać gruntownego zawodowego wykształcenia. Dziś u nas już solut składany jest na maszynach, soluciarze nie mają szans znalezienia pracy. Nowi adepci drukarscy muszą znać roboty tabelaryczne, akcydensowe i t. p., by znaleźć w przyszłości zajęcie. Sekcja uczniów wewnątrz działa samodzielnie, na zewnątrz jednak, tak jak wszystkie Sekcje, działa przez Zarząd Okr. lub po porozumieniu z Zarządem.

W dyskusji zebrani wysunęli kilka projektów wkładek, niewiele różniących się od projektu Komisji.

Zebrani uchwalili znaczną większością projekt Kom. Org., a mianowicie: zarabiający do 25 zł. płacić będą 30 gr. tyg., zarabiający wyżej — 1 zł. Ci zaś, którzy już należą do Związku, opłacać będą dotychczasowe wkładki, by nie utracić nabytych praw.

Mandat Kom. Org. przedłużono na cały okres organizacyjny, polecając jej prowadzenie spraw Sekcji.

Kol. Burkot omówił znaczenie umowy zbiorowej, wskazując, iż ona jest jedynem zabezpieczeniem zarobków. Zawiadomił, iż umowa w Warszawie została przez właścicieli wymówiona oraz, że organizacja zażąda zawarcia nowej i wypłacania dopłat drożyźnianych. Bez dopłat drożyźnianych zarobki nasze ulegałyby stałemu zniżaniu, gdyż na otrzymywaną płacę coraz mniej moglibyśmy nabyć. Interesy wykwalifikowanych i uczniów są jednakowe, gdyż i jednym i drugim grozi zniżka. Zaznajomił zebranych z projektem warunków pracy, opracowanym przez Zarząd Okręgu. Nie wątpi, że, tak jak do tej pory bywało, uczniowie wezmą udział w walce o warunki pracy i w razie strejku opuszczą zakłady.

Kol. Cymerman wezwał obecnych, by z pomiędzy siebie wybrali łączników, którzy będą pośredniczyli między uczniami a Zarządem Sekcji. Zebranie Zarządu Sekcji z łącznikami odbywać się będą co środa. W myśl tego z 30 kilku zakładów zebrani wydelegowali łączników. Z innych łącznicy mają się zgłosić.

Przed zamknięciem obrad kol. Burkot zawiadomił zebranych, iż Związek może ułatwić zapisy do Koła Wioślarzy, do Orkiestry Mandolinistów, posiadający książeczki mogą korzystać z bibljoteki związkowej.

Kol. Cymerman zamknął obrady wzywając uczniów do ambitnej pracy nad utworzeniem wielkiej, silnej i karnej Sekcji.

Do wszystkich maszynistów drukarskich.

Dziwne stosunki zapanowały wśród nas, Maszynistów! Nie interesujemy się wspólnemi naszemi sprawami organizacyjnemi; nie pilnujemy tego, co kiedyś wywalczyliśmy. Maszynistów ogarnął strach przed pryncypałami, którzy robią sobie z nami, co chcą.

Zarząd Sekcji Maszynistów robi co może, ażeby naprawić te stosunki, nie ustaje w pracy, aby słabym dodać ducha. Stara się wzmocnić węzły koleżeńskie i organizacyjne między towarzyszami pracy i zawodu, zwołuje co pewien czas ogólne zebrania maszynistów. Niestety, widzimy, iż na te zebrania pewna grupa kolegów stale nie przychodzi; są to najbardziej pokrzywdzeni, najwięcej wyzyskiwani przez właścicieli. Zapewne wyrzuty sumienia, wstyd lub obawa nagany wpływa na unikanie organizacji. Źle robią, iż nie przychodzą; nie spotkają ich zarzuty, lecz koleżeńskie współczucie, rada i pomoc.

Zwracamy się do wszystkich tych maszynistów, którzy nie należą do Związku, aby niezwłocznie się doń zapisali. Gdy wszyscy będziemy zorganizowani, staniemy się silnymi w walkach o płace i warunki pracy, w walce o nową umowę cennikową. Niech każdy uprzytomni sobie, iż w rozpoczynającej się walce ten, kto nie będzie z nami, występować będzie nie tylko przeciw nam, lecz również przeciw sobie i swej rodzinie. Wszak tylko organizacja jest w stanie zapewnić nam znośne warunki pracy. Ten kto nie popiera wystąpień organizacji o dobro wszystkich, ten kto nie należy do organizacji, ten osłabia ją, ten działa na rękę naszym przeciwnikom. Gdy wszyscy będziemy zorganizowani, nie może być nawet mowy o niepowodzeniach, o gorszych warunkach pracy!

Zarząd Sekcji.

Z posiedzenia delegatów z dn. 21.VI.

Przewodniczy kol. Żyburski. Na zapytanie co słychać po drukarniach, delegaci z dwu drukań zawiadamiają, iż u nich wymówiono warunki płacy, obiecując w ciągu 2 tygodni przedstawić nowe.

Kol. Witkowski. Spodziewaliśmy się wymówień, jeżeli nie we wszystkich zakładach, to przynajmniej w znacznej liczbie. Właściciele przyjęli inną taktykę: każdemu z nich pozostawiono zupełną swobodę w obniżaniu warunków. Właściciele liczą, iż, uderzając na nasze zarobki w każdym zakładzie oddzielnie i to w różnym czasie, łatwiej przeprowadzą swe plany. Liczą, iż, gdy uderzą w najsłabsze pod względem organizacyjnym zakłady, uda im się tam wprowadzić obniżenie zarobków; obniżenie w następnych lepiej zorganizowanych będzie łatwiejsze.

Właściciele żądają zniżki minimum, pomimo iż od Nowego Roku, nie wypłacając wskaźników drożyźnianych, zniżyli to minimum o 20%. Drożyzna rośnie w dalszym ciągu, w krótkim więc czasie, o ile nie uzyskamy z powrotem wypłacań wskaźników, zarobki nasze stracą połowę wartości, a może i więcej; gdybyśmy się zgodzili na zniżkę minimum, zarobki nasze spadłyby do ¼.

Odpowiedź na pytania postawione przez zarząd w dn. 7.VI wskazują, iż ogół domaga się wypłacania wskaźników. Odpowiedzi te są jednomyślne; nie było ani jednego wyjątku, niektóre bardzo mocno podkreślały konieczność wydobycia w całości niedopłaconych sum. Ogół w odpowiedzi wskazuje, iż ogół nie cofnie się przed walką. Nie będziemy się zwracać do właścicieli z propozycją rokowań, gdyż wobec zapowiadań Rady o wprowadzeniu zniżek, na rokowaniach byłaby tylko mowa o zniżkach. Musimy szukać innych sposobów.

Na dzień 29.VI zwołujemy ogólne zebranie wszystkich drukarń, zorganizowanych i dzikich. Na zebraniu zastanowimy się, co i jak czynić. W każdym razie niech delegaci uprzedzą ogół, iż walka będzie trudna, długa, wymagać będzie dużych ofiar pieniężnych. Do walki zawezwiemy wszystkie drukarnie, wskazując im, by zażądały pełnego minimum.

Podczas dyskusji nad sytuacją i referatem zapytano się, co robić z zakładem, który przyjmie nasze warunki, lecz wypłacać nie będzie, oraz czy niecennikowe zakłady wezmą udział w ruchu. Kol. W. wyjaśnił, iż jednym z warunków uruchomienia zakładu będą regularne wypłaty bieżące; gdy zakłady cennikowe staną, to wpłyną na niecennikowe, by były solidarne. Kończąc, podkreśla, iż zebranie w dn. 29.VI będzie miało decydujące znaczenie i wszyscy powinni nań przybyć.

Z ogólnego zebrania.

Na dzień 29.VI Zarząd Okr. Warsz. w porozumieniu z organizacją z Elekt. zwołał wszystkich drukarzy zorganizowanych i niezorganizowanych w celu naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną przez wymówienie umowy zbiorowej i odmowę wypłacania wskaźników drożyźnianych oraz powzięcia uchwał w celu naprawienia tej sytuacji.

Zebranie było wyjątkowo liczne, stawiło się do 700 osób.

Przewodniczący, kol. Żyburski, po wyjaśnieniu celu zebrania i odczytania porządku dziennego: Sytuacja obecna, udzielił głosu referentowi.

Kol. Witkowski. Przed wojną ceny produktów i towarów nie podlegały ciągłej zwyżce; drożyzna bardzo powoli, nieznacznie wzrastała. Stan ten nie wymagał podwyższania zarobków co miesiąc. Po wojnie zmieniło się to radykalnie. W Polsce od r. 1918 do 1920 drożyzna tak raptownie wzrastała, iż robotnicy wszystkich zawodów zmuszeni byli niemal co kwartał domagać się podwyżki. Strejki wybuchały jeden za drugim. Skłoniło to rząd do utworzenia w r. 1920 Komisji Stat., która urzędowo stwierdzała wzrost drożyzny; równocześnie dano wskazówki, by przedsiębiorcy według tych wskaźników co miesiąc normowali płace robotnicze. Rozporządzenie to regulowało przez dłuższy czas wysokość zarobków. Drukarze byli pierwszymi, którzy skorzystali z tego rozporządzenia, a nawet je uprzedzili. Odtąd perjodyczne strejki ustały.

Wkrótce jednak przedsiębiorcy zaczęli występować przeciw stosowaniu wskaźników, nie chcąc ich wypłacać. Wiedzieli dobrze, że jedynie siła organizacyj robotniczych broni stosowania wskaźnika, uderzyli na organizacje robotnicze, rozbijając je. W tym celu zaczęli za pomocą prasy, płatnych lub naiwnych ludzi szerzyć rozłamy wśród zorganizowanych, tworząc po kilka związków w jednym zawodzie.

Wśród drukarzy warszawskich solidarność była tak silna, że pomimo istnienia dwu organizacyj wskaźnika nie dano obciąć, lecz niejednokrotnie uzyskiwano poważne dopłaty dla wyrównania błędnego obliczania Kom. Stat.

Stosowanie wskaźnika wywołało jednak inne zjawisko. Słabsze głowy, widząc, iż na mocy wskaźników udzielane są podwyżki, wymyśliły sobie, że podwyżki daje Kom. Stat. a nie walka organizacyjna; doszły do wniosku, że organizacja jest niepotrzebna i przestały do niej należeć. Dalej istnienie drugiego związku wywoływało zamieszanie w szeregach zorganizowanych, zwiększało liczbę zalegających i niezależnych.

Ludzie ci zapomnieli, iż umowy, wskaźniki, a nawet prawo są wykonywane tylko wówczas, gdy za niemi stoi siła, która zmusza do ich stosowania. Nie należąc do organizacji, niszczyli siłę, która nakazywała właścicielom dotrzymywania uwów. Nie długo też czekali na rezultaty, gdy brak pracy pogorszył położenie na rynku pracy. Zaczęły pojawiać się drukarnie, które płaciły niżej cennika. Osłabienie organizacyjne skłoniło właścicieli do wszczęcia z wielkim hałasem ataku na nasze zarobki w r. 1924. Atak ten odparliśmy zwycięsko choć z drobną stratą. Ci, co niechcieli płacić do związku wkładek, bez szemrania zgodzili się na oberwanie 6 zł. tygodniowo przez Radę. W r. 1925 przedłużyliśmy umowę bez strat i bez zatargu, jedynie dzięki temu, iż do pierwszego lipca pracy było dość.

Wkrótce po zawarciu umowy sytuacja się pogorszyła, liczba bezrobotnych wzrastała szybko. Oczywiście, osłabić to musiało naszą organizację.

Skorzystali z tego właściciele i już od stycznia nie wypłacają w drukarniach niegazetowych wskaźników, a w końcu maja wymówili umowę zbiorową, dodając, iż nadal jej nie przedłużają. Gdy związek nasz protestował przeciw łamaniu umowy, odpowiadali, że przyczyną odmowy wypłacania wskaźników, jest konkurencja drukarń niecennikowych.

Wielką jest wina tych, którzy pracują za niższe warunki. Okradają siebie, swe rodziny, a także kolegów i ich rodziny. Winę ponosi także i ogół, który nie miał odwagi przeciwstawić się pierwszym nadużyciom cennikowym właścicieli. Gdy przyjęto ucznia wbrew umowie, gdy przyjęto kogoś za niższą płacę, ogół nie protestował, milcząco godził się na to. Dziś widzimy w pełni skutki tego tchórzostwa: pracujących na minimum wydalają, przyjmują na ich miejsce uczniów lub wykwalifikowanych za niższą płacę.

Nic innego jak tylko osłabienie ducha organizacyjnego i solidarności pozwoliło właścicielom na łamanie cennika, na niewypłacanie wskaźników, na wymówienie umowy i na groźbę zniżki minimum. Powinno to być nauką, iż silna tylko organizacja zdolną jest zapewnić znośne warunki pracy i zabezpieczeć nam kęs chleba.

Organizacja nasza rąk nie opuściła. Protestowała przy każdej okazji przeciw naruszeniu umowy, zawiadomiła Min. Pracy o tem, uprzedzając, iż gdy wybuchnie strejk, to winę poniosą ci, co złamali umowę.

Organizacja nasza również pracowała usilnie nad wzmocnieniem organizacyjnem, wzywała do połączenia. Ostatnio organizuje uczniów. Organizacja z Elekt. nie powinna nam w organizowaniu uczniów przeszkadzać, tworząc u siebie drugą sekcję uczniowską. Dość już rywalizacji! Należy się połączyć!

Wszak zaczęło się od rozłamu na gruncie politycznym. Zaczęło się od protestów przeciw świętowaniu pierwszego Maja, przeciw manifestowaniu wobec tworzenia Senatu, a skończyło się na rozprzężeniu i osłabieniu organizacyjnem. Wszak reakcyjne partje, które najusilniej agitowały za utworzeniem Senatu, bez ogródek wypowiedziały się za ograniczeniem prawodawstwa robotniczego, one głośno popierają wyzysk robotników. Wszak 3-dniowy reakcyjny rząd Witosa, gdyby nie został przepędzony przez Marszałka Piłsudskiego, wprowadziłby te pogróżki w czyn, i dziś zapewne nie mielibyśmy już możności nawet jawnie się zebrać. Wszak wypadki wykazały, że polityka porywa masy, iż nie można powstrzymywać się w pewnych wypadkach od wystąpień politycznych. Zresztą dziś wśród kolegów z Elekt. coraz głośniej odzywają się głosy za połączeniem. Połączenie musi jak najprędzej nastąpić, gdyż tego wymaga uzdrowienie naszych stosunków.

Właściciele wykorzystują nasze osłabienie, dlatego usilują narzucić nam niższe warunki. W r. 1924 mieliśmy masowe wymówienia; dziś z inną taktyką się spotykamy. Wymówiono tylko w 2 zakładach. Taktyką właścicieli jest po pierwsze nie wypłacać wskaźników, a po drugie stopniowo i kolejno po drukarniach zniżać minimum. Do czego to nas prowadzi. Dziś nawet tam, gdzie płacą 109,50, straciliśmy już 20 zł. tyg. przez odmowę wypłacania wskaźników. W razie dalszego niewypłacania zarobki nasze za parę miesięcy stracą połowę wartości; a co one będą warte, gdybyśmy zgodzili się na obniżenie minimum. Zdychalibyśmy i nasze rodziny w nędzy. Musimy to sobie jasno uprzytomnić. Mamy dwie drogi do wyboru: walkę albo nędzę.

Niech koledzy nie sądzą, iż nie były czynione próby nawiązywania rokowań. Zw. z Elekt. bez porozumienia się z nami zapytał się Rady, czy skłonna jest nawiązać rokowania — otrzymał taką odpowiedź Rady:

„W odpowiedzi na list W. P. z dn. 10 czerwca r. b. oświadczamy, iż zasadniczo skłonni jesteśmy przystąpić do pertraktacji w sprawie nowej umowy z W. P., jednak uprzednio zapytujemy: 1) czy W P. mają pewność, że umowa zawarta w obecnych warunkach byłaby stosowaną w całym przemyśle drukarskim w Warszawie, 2) na jakich warunkach gotowi byliby W. P. zawrzeć z nami umowę":

Elekt., już po porozumieniu się z nami odpowiedziała, co następuje:

„Zawarta umowa byłaby stosowaną o tyle, o ile członkowie Rady uznawaliby za obowiązek swój ją stosować.

2) Gotowi jesteśmy zawrzeć umowę na następujących warunkach: a) wypłacenie sum zaległych z powodu niestosowania wskaźnika drożyźnianego od m. stycznia r. b. b) minimum 129,47 tyg. c) stosowanie w dalszym ciągu wskaźnika drożyźnianego.

Jednocześnie zaznaczamy, iż postulatów powyższych bronić będziemy, nie wyłączając najostrzejszych metod walki".

Dobrze się stało, iż ta korespondencja miała miejsce. Naiwni mają dowód, iż właściciele łamią umowę, a równocześnie żądają jej dotrzymania.

Dziś musimy zdecydować, czy pochylamy głowy i zdamy się na łaskę i niełaskę właścicieli, czy pozwolimy na dalsze obniżanie warunków pracy, czy też zdobędziemy się na opór i walkę. Dziś walka będzie łatwiejsza, niż potem, gdy raz poddamy się. Do walki muszą stanąć wszyscy, zorganizowani i niezorganizowani, cennikowi i nie-

cennikowi. Tylko wspólna, solidarna walka umożliwi nam zwycięstwo.

Zarząd spodziewa się, iż ogół wypowie się za walką, ma przygotowane odpowiednie rezolucje. Chce jednak, by ogół, a zwłaszcza ci, którzy mają wątpliwości co do powodzenia walki, wypowiedzieli się. Dlatego rezolucję odczyta dopiero po dyskusji.

Dyskusja nad referatem i sytuacją była ożywiona i długa. W dyskusji wypowiadano się za koniecznością walki w imię obrony zagrożonego bytu, za większą niż dotychczas pomocą bezrobotnych. Kol. Stefanicki w imieniu Zarządu Zw. z Elekt. oświadczył, iż Zarząd ten po gruntownem rozpatrzeniu sytuacji stwierdza konieczność walki. Nie obawia się kompromitacji, gdyż organizacja właściciele już się skompromitowała, łamiąc umowę. Walczyć musimy, walka zniweczy dzisiejszą śpiączkę organizacyjną i da nam zwycięstwo. Jedynie dwóch mówców było przeciwnych. Kol. Starzyński obawia się, iż bezrobocie złamie strejk i dlatego radzi utrzymać dzisiejszy stan, a walkę odłożyć do lepszych czesów. Kol. Ostrowski radził, by jeszcze poczekać i wystąpić do walki we wrześniu, wówczas razem z gazeciarzami zażądać jednakowej płacy dla wszystkich drukarzy — gazetowych i zwykłych.

Po wyczerpaniu listy mówców ostatni zabrał głos referent. Stwierdził, iż prawie wszyscy wypowiedzieli się za walką. Bezrobotni słusznie domagają się większej pomacy; otrzymają ją, gdy minimum się podniesie. Otrzymają ją w większym stopniu jeszcze, gdy zaprowadzimy porządek w drukarniach, gdy ustaną chodzenia po kantorach, gdy z listy pośrednictwa pracy posyłać się będzie na kondycję, wówczas pracę otrzymają. Kol. Starzyński obawia się bezrobocia. W roku 1924 mieliśmy więcej bezrobotnych, a jednak wbrew ówczesnym przepowiedniom kol. St. zwyciężyliśmy. Dziś bezrobotni nagół, mimo długotrwałego braku pracy czekają na nią, nie łamią cennika. Kol. St. nie wyczuwa, co się w masach drukarskich dzieje, dlatego jego przepowiednie się nie sprawdzają. Słuszne są wskazywania, iż poszczególne drukarnie mogą się na nasze warunki zgodzić, lecz na wypłatę dawać będą po kilkanaście złotych. Otóż to przewidujemy i puścimy tylko te zakłady, które będą regularnie wypłacać. Teoretycznie zgadza się z żądającymi, by wszystkie zatrzymać, lecz decyzję, w tej sprawie należy pozostawić Kom. Strejkowemu. Kol. Ostrowski przestrzegał, iż moment do walki jest nie odpowiedni; jest w tem pewna doza słuszności. Ale za to obecna chwila jest bardzo odpowiednia, by zniżać zarobki. Przeciw temu musimy się bronić, gdyż później będzie trudniej wywalczyć utracone zdobycze. Gazetowi zwołani są na niedzielę i z nimi Zarząd omówi szczegółowo sytuację.

Rezolucja pierwsza została po odczytaniu przyjęta wszystkiemi głosami przeciw 5; przyczem bezrobotni wstrzymali się od głosowania. Oto jej brzmienie:

„Ogólne Zebranie Drukarzy całej Warszawy w dn. 9 czerwca 1926 r. po rozpatrzeniu umowy zbiorowej, zawartej w dniu 30 czerwca 1925 r., a obowiązującej do dnia 1 lipca r. 1926, między Radą Poł. Org. Prz. Graf. w Warszawie a Związkami zawodowemi drukarzy, stwierdza, że:

1. Organizacja właścicieli zawartą przez siebie umowę złamała w styczniu r. b. przez odmówienie stosowania wskaźnika statystycznego i odmawianie wypłacania ich przez całe półrocze i że tem samem powagę i honor swoich podpisów zbrukała.

2. Związki zawodowe drukarzy, mimo takiego prowokacyjnego stanowiska właścicieli zakładów, spokój w zawodzie przez cały czas umowy zachowały.

3. Wobec niemożności skłonienia właścicieli do nieobrywania zarobków pracującym, do niełamania Regulaminu Pracy i do nieprzekraczania warunków corocznych umów oraz ustaw ochronnych — Ogólne Zebranie, w obronie swojego i swoich rodzin bytu, uchwala rozpocząć we wszystkich drukarniach warszawskich strejk, poczynając od dnia 5 lipca r. b.".

Przyjętą została również rezolucja kol. Nurowskiego, dążąca w tym samym kierunku.

Przed głosowaniem nad drugą rezolucją kol. Witkowski dał następujące wyjaśnienie. Ciało kierujące strejkiem nie może być zbyt licznem, gdyż to utrudniłoby wydawanie szybkich decyzyj, co bardzo często jest potrzebne. Dla tego ciałem kierującem nie mogą być dwa zarządy, lub Komisje wyłonione: z obu zarządów — byłyby zbyt liczne. Przeto Zarząd z Bedn. proponuje wybór 3 ludzi, którym zebranie powierzy kierownictwo ruchem i zobowiąże się bezwzględnie poddać ich zarządzeniom. Ze strony Bednarskiej ze względu na liczbę i znaczenie proponuje dwu, a z Elektoralnej jednego.

Kol. Gawroński stwierdza, iż Zarząd z Elekt. spotkała nispodzianka. Liczyli oni, że, tak jak dawniej, Komisja będzie liczniejsza z 5 osób i wydelegowali dwóch. Prosi o wybór pięciu.

Po przemówieniu kol. Glinki za wyborem 3 i kol. Stefanickiego za wyborem 5-ciu przewodniczący poddał pod głosowanie liczbę osób. W głosowaniu liczba 3 zyskała znaczną większość a potem jednogłośnie przyjęto samą rezolucję tej treści:

„Ogólne Zebranie drukarzy całej Warszawy w dniu 29 czerwca 1926 r., w celu ujednostajnienia akcji i jaknajskuteczniejszej walki strejkowej, wybiera Komitet Strejkowy składający się z 3-ch osób. Komitet stanowią koledzy: Glinko Kazimierz, Stefański Władysł. i Witkowski Adam.

Komitet Strejkowy od chwili wyboru zostaje obdarzony pełnią władzy absolutnej i wszyscy bez wyjątku drukarze Warszawy obowiązani są bezwzględnie wykonywać wszelkie zarządzenia Komitetu zarówno w sprawach strejku, pracy, opodatkowań i pomocy Komitetowi".

Trzecia rezolucja dotycząca opodatkowania przeszła również jednogłośnie.

„Ogólne Zebranie drukarzy całej Warszawy w dniu 29 czerwca 1926 r. postanawia, w związku z rozpoczynającym się strejkiem, opodatkować wszystkich otrzymujących prawo podjęcia pracy całą nadwyżkę, wynikającą z wysokości starych płac w stosunku do nowo-otrzymanych; ewentualnie w wysokości naznaczonej przez Komitet Strejkowy.

Zebranie podkreśla jaknajmocniej, że wszyscy pracujący bez wyjątku muszą płacić opodatkowanie jak najregularniej".

Po zakończeniu głosowania kol. Witkowski streścił przebieg obrad, podkreślając, iż prawie wszyscy z wyjątkiem 5 wypowiedzieli się za walką. Kom. Strejkowy ma oddaną sobie władzę i wszyscy bez wyjątku zobowiązali się podporządkować jego zarządzeniom. Tylko od naszej solidarności zależne jest powodzenie akcji i pewny jest, iż ogół okaże się solidarnym, a walka przyniesie nam zwycięstwo.

Z Oddziału Piotrkowskiego

Dnia 8 maja r. b. odbyło się Ogólne Zebranie członków Oddz. Piotrk. Zw. Zaw. Dr. i Pokr. Zaw. w Polsce — jako zakończenie Zebr. Walnego z dnia 25 kwietnia.

Po zagajeniu przystąpiono do wyboru Zarządu. Kol. Kowalczyk podkreślił konieczność powołania do pracy nowych jednostek. Po dłuższej dyskusji kol. Chmielewski zgłosił votum zaufania obecnemu Zarządowi, polecając zarazem kontynuowanie swych prac na rok bieżący.

Wniosek kol. Chmielewskiego przeszedł absolutną większością głosów. Wniosek Zarządu zyskał tylko głosy członków starego Zarządu.

Do Komisji Rew. weszli kol.: Chmielewski, Zimny i Tomecki.

Na bibljotekarza wybrano kol. Jakubowicza.

W wolnych wnioskach poruszono kilka spraw, między innymi pracowanie w dniu 1-go Maja przez jednego z kolegów. W dyskusji domagano się, aby kolegę, który złamał uchwałę Ogólnego Zebrania, ukarać.

Na wniosek kol. Chmielewskiego polecono Zarządowi wysłać pismo do Zarządu Gł. o solidaryzowaniu się z rezolucją, uchwaloną na Walnem Zebraniu Okręgu Krakowskiego w sprawie podatku osobisto-dochodowego.

Kol. Kowalczyk zgłasza wniosek, aby wprowadzić ponownie opodatkowanie (chwilowo przerwane) płatne przez pracujących pełne tygodnie od dnia 10 maja; zaznaczając, że koledzy niepracujący pełny tydzień nie powinni takowego płacić, gdyż i tak są stratni przez trwające redukcje i nieregularne wypłaty. Wobec sprzeczności zdań i spóźnionej pory — w zasadzie opodatkowanie uchwalono, powierzając Zarządowi do sprawiedliwego rozłożenia na członków, pracujących nawet i niepełny tydzień.

Zebranie Zarządu odbyte w dniu 17 maja między innemi sprawami załatwiło następujące: Opodatkowanie rozłożono na korzyść bezrobotnych następująco: członkowie pracujący pełny tydzień: I kat. 2 zł., II 1 zł.; człon. prac. 5 dni w tygodniu; I kat. 1.30 zł., II kat. 80 gr.; pracujący mniej nie płacą opodatkowania.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15. Telefon Nr. 75-93.